

SOCJALDEMOKRACJA KRÓLESTWA POLSKIEGO I LITWY *

Praca doktorska A. Kochańskiego to po książce B. Radlaka opublikowanej w 1967 r., druga z kolei monografia poświęcona SDKPiL, która dojrzała w planie badań, a ukazała się w planie wydawniczym nie istniejącego już Zakładu Historii Partii przy KC PZPR. Uwidoczniono to na karcie tytułowej książki. Kochański, jak zaznaczył w podtytule, zajął się problematyką polityczną i ideologiczną w latach reakcji, która nastąpiła po zdławieniu rewolucji 1905—1907 r., od tzw. przewrotu stołypinowskiego w czerwcu 1907 do końca 1910 r. Były to lata upadku masowego ruchu robotniczego, wzmożonego terroru, kurczenia się stanu organizacyjnego partii robotniczych, ponownej emigracji czołowych działaczy lewicy rewolucyjnej, a jednocześnie okres szczególnej aktywności działaczy SDKPiL wewnątrz SDPRR, SPD i na szerszym terenie międzynarodowym. Właśnie wówczas usiłowali oni przemyśleć i zdyskontować doświadczenie rewolucji. Wznowiono organ teoretyczny partii „Przegląd Socjaldemokratyczny”. Toczone ożywione dyskusje dotyczące zagadnień ideologicznych, programowo-taktycznych i organizacyjnych. Kochańskiego zainteresowało bogactwo problematyki, jej doniosłe znaczenie polityczne i obfitość przekazów źródłowych, ułatwiających opracowanie tego właśnie etapu dziejów polskiej socjaldemokracji. Nie bez znaczenia przy wyborze wskazanego wycinka dziejów SDKPiL było niewątpliwie i to, że w okresie reakcji polscy socjaldemokraci współpracowali z bolszewikami i osobiście z Leninem.

Czy zakres chronologiczny monografii został właściwie wyznaczony? W periodyzacji przyjętej przez historyków radzieckich okres reakcji stołypinowskiej zamyka się rokiem 1910; stwierdzają oni, że w 1911 r. występuje pewne, chociaż jeszcze nieznaczące, ożywienie ruchu rewolucyjnego. Sądzę jednak, że w dziejach SDKPiL rok 1910 nie kończy odrębnego etapu. Także w następnym roku czołowi działacze SDKPiL nadal dużo uwagi i wysiłku poświęcali partii ogólnopaństwowej oraz popierali próby bolszewików reaktywowania Komitetu Centralnego SDPRR; R. Luksemburg współdziałała z Leninem na terenie Międzynarodowego Biura Socjalistycznego. Zaostrzające się tarcia nie doprowadziły jeszcze do zerwania. Pomimo pogłębiających się sprzeczności między częścią aktywu krajowego a Zarządem Głównym oraz opozycji niektórych grup emigracyjnych wobec kierownictwa partii, SDKPiL w 1911 r. zachowywała jedność organizacyjną. Pewne ożywienie ruchu robotniczego nie spowodowało jeszcze poważniejszych zmian w życiu wewnątrzpartyjnym, nie zmieniła się także w sposób zasadniczy absorbująca aktyw partyjny problematyka polityczna.

Wydarzenia przełomowe przyniesie dopiero 1912 r. Konferencja styczniowa — praska, a następnie sierpniowa — wiedeńska przypieczetują organizacyjny rozłam SDPRR. Bolszewicy ukonstytuują się w odrębną partię, natomiast wysiłki organizacyjne ich przeciwników skończą się niebawem fiaskiem. Zarząd Główny SDKPiL — rzecznik zachowania jedności SDPRR — nie nawiąże stosunków organizacyjnych z jej odłamami, choć nadal deklaruje przynależność polskiej so-

* Aleksander Kochański, *Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy w latach 1907—1910 (Problemy polityczne i ideologiczne)*, Warszawa 1971, KiW, ss. 460.

cialdemokracji do partii ogólnopolskiej. W związku z rozłaniem w SDPRR również kryzys organizacyjny w SDKPiL wejdzie w stadium krytyczne — w 1912 r. dojdzie do rozbitcia partii. Podczas obrad kongresów międzynarodowych w Stuttgarcie i w Kopenhadze problemy militarystyki i groźby wojny nie zostały bynajmniej wysunięte na czoło porządku dziennego, dopiero kryzys bałkański spowoduje poświęcenie im kongresu nadzwyczajnego i przeprowadzenie szerokiej międzynarodowej antywojennej akcji prasowej i wiecowej. Wreszcie wzniesienie się fali ruchu robotniczego umożliwi w 1912 r. podjęcie w Królestwie Polskim, jak i w Rosji, masowych politycznych akcji robotniczych.

Biorąc pod uwagę wszystkie wymienione czynniki sędzę, że właściwsze byłoby objęcie przez monografię także 1911 niż zakończenie jej na 1910 r. Zasadnicze bowiem zmiany w warunkach działalności partii i w pasjonującej ją problematyce politycznej nastąpiły dopiero w 1912 r.

Wyłania się z kolei pytanie, na ile uzasadniony jest wskazany w podtytule zakres tematyczny pracy i czy autor respektował to narzucone sobie ograniczenie tematyki badań. Aleksander Kochański w następujący sposób określił przedmiot swych studiów: „W tych ramach chronologicznych autor usiłował prześledzić założenia ideologiczne Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, jej stanowisko w węzłowych sprawach politycznych. Inaczej: jest to próba przedstawienia całokształtu poglądów partii na niedawno minioną przeszłość, aktualną sytuację i zadania na przyszłość, na siły sojusznicze i wrogie, na miejsce partii w polskim i międzynarodowym ruchu robotniczym” (s. 8). Zapowiedź tę autor spełnił.

Rozpoczynając od analizy minionej rewolucji, poprzez ocenę pozycji poszczególnych klas społeczeństwa polskiego w okresie reakcji, doprowadził wywód do zaprezentowania rozważań SDKPiL na temat charakteru i zadań przyszłej rewolucji. Poruszył jej koncepcję roli partii robotniczej i organizacji masowych — związków zawodowych i robotniczych spółdzielczych stowarzyszeń spożywców. Wyodrębnił i omówił w osobnym rozdziale stanowisko SDKPiL wobec kwestii chłopskiej i narodowej, uzupełniając swe rozważania interesującym paragrafem: *SDKPiL a sprawy oświaty, kultury i literatury*.

Ostatni i najobszerniejszy rozdział — *Miejsce SDKPiL w polskim i międzynarodowym ruchu robotniczym* — poświęcony został omówieniu stosunku SDKPiL do PPS-Lewicy, PPS-Frakcji i PPSD (traktując marginesowo stosunek polskich socjaldemokratów do PPS zaboru pruskiego), do poszczególnych odłamów SDPRR i należącego do niej Bundu. Ostatni paragraf pt. *Stanowisko SDKPiL wobec zagadnień europejskiego ruchu robotniczego i II Międzynarodówki* określił stanowisko publicystyki SDKPiL w sprawach światowego ruchu robotniczego, pozycję przedstawicieli polskiej socjaldemokracji w Międzynarodowym Biurze Socjalistycznym i na kongresach międzynarodowych, wspominał o ustosunkowaniu się polskich socjaldemokratów do SPD i jej czołowych działaczy (mniej uwagi poświęcając ich aktywności w SPD). W rozdziale tym wyjaśniono, jakie miejsce przyznawała sobie SDKPiL w polskim, ogólnopolskim i międzynarodowym ruchu robotniczym, mniej zadowalająco wypadła odpowiedź na pytanie, jakie miejsce przyznawali jej przywódcy pozostałych partii robotniczych. Nie dowiadujemy się wcale, jaki był stosunek kierownictwa MBS, a zwłaszcza jego sekretarza Kamila Huysmansa do SDKPiL i jej przedstawicielki R. Luksemburg.

Stosunkowo najlepiej została omówiona pozycja SDKPiL w SDPRR, chociaż stosunku jej do Trockiego nie wyjaśniono, a stosunku Trockiego do SDKPiL nie przedstawiono. Kochański wyszedł bowiem z założenia, że należy przede wszystkim uwzględnić to co ich dzieliło, a nie to co łączyło (s. 395); jest to podejście jednostronne, zacierające ewolucję stosunków wzajemnych, która doprowadziła do rozjęcia się dotychczasowych partnerów. W 1908 r. Trocki umieścił w „Przeglądzie Socjaldemokratycznym”, wydawanym przez SDKPiL, 9 artykułów, więcej niż wszyscy

pozostali rosyjscy socjaldemokraci łącznie. Był jedynym autorem nie należącym do SDKPiL, którego artykuły dwukrotnie znalazły się na pierwszej stronie pisma (to miejsce honorowe w pozostałych numerach przyznano artykułom Luksemburg, Warskiego i Marchlewskiego). W 1909 r. Trocki wystąpił w organie teoretycznym SDKPiL już tylko 3 razy, a w jednym numerze, który się ukazał w 1910 r. nie opublikowano żadnego artykułu Trockiego. Przykłady, które przytoczył Kochański, świadczące o atakowaniu pozycji Trockiego przez kierownictwo SDKPiL pochodzą właśnie z 1910 r. (zastrzeżenia zgłaszano co prawda już poprzednio, lecz miały one raczej charakter dyskusyjny). Kochański ma rację, że esdekapeilowcy nie podzielali tezy Trockiego o permanentnej rewolucji, mieli jednak zbliżony pogląd na siły napędowe rewolucji, a nade wszystko łączyło ich dążenie do utrzymania jedności SDPRR. Rozejście się nastąpiło wskutek zaostrenia się sprzeczności wewnątrz SDPRR, gdy odsłonięta została frakcyjna treść kryjąca się pod „niefrakcyjnością” Trockiego.

Należało uwzględnić, że pierwsze numery „Prawdy” ukazały się we Lwowie (w 1908 r.), tam też przebywał Trocki; nawet gdy pismo zostało przeniesione do Wiednia, sekretarz redakcji Siemkowski zaglądał do Lwowa. Żona Siemkowskiego — Natalia (ps. Irena Izolska) nie tylko „była uprzednio [podkr. — W.N.] działaczką SDKPiL”, jak pisze Kochański (s. 393). Przecież, o czym wspomina sam autor, Siemkowska została delegatką SDKPiL na kongresy szttutgarcki i kopenhaski, a także na konferencję kobiecą. Była ona aktywnym członkiem wiedeńskiej sekcji SDKPiL i wiedeńskiej sekcji Krakowskiego Związku Pomocy dla Więźniów Politycznych.

Niezadowolając wypadła próba ustalenia miejsca SDKPiL w polskim ruchu robotniczym. Brak zestawienia „obecności” organizacyjnej w terenie, liczby sekcji zagranicą, wpływów w środowisku młodzieżowym, aktywności wydawniczej. Otrzymałyśmy właściwie szeroką i wyczerpującą informację o tym, jak SDKPiL oceniała pozostałe polskie partie socjalistyczne oraz czy miało miejsce chociażby doraźne współdziałanie polskiej socjaldemokracji z tymi partiami lub ich ogniwami terenowymi.

Omawiając stosunek SDKPiL do PPSD, autor pominął polityczne zróżnicowanie aktywistów tej partii, nie wskazał chociażby na odrębną pozycję Zygmunta Marka — członka kierownictwa PPSD, członka jej klubu poselskiego, a jednocześnie oficjalnego przedstawiciela PPS-Lewicy wobec MBS, prezesa komitetu organizacyjnego, a następnie zarządu zorganizowanego w lutym 1910 r. Związku Pomocy Więźniom Politycznym w Rosji (przemianowanego w 1911 r. na Krakowski Związek Pomocy dla Więźniów Politycznych); stowarzyszenie to Kochański pominął, chociaż wspominał o organizowaniu przez SDKPiL pomocy dla więźniów politycznych. Marek w istocie rzeczy firmował poczynania Sergiusza Bagockiego, członka krakowskiej sekcji SDKPiL, a Związek w 1910 r. był terenem współdziałania aktywistów SDKPiL i PPS-Lewicy z lewicowcami z PPSD. Aby sprawy te uwzględnić, wystarczyło sięgnąć do rozdz. II (rok 1910) mojej monografii o Krakowskim Związku opublikowanej w 1965 r. przez Wydawnictwo Literackie. Nie sposób zrozumieć stosunku kierownictwa PPSD, zwłaszcza Daszyńskiego, do SDKPiL, jeśli się nie uwzględni m.in. roli R. Luksemburg w sporze między PPS zaboru pruskiego, a kierownictwem SPD. Na sprawę stosunku partii polskiej do ogólnopolskiej PPSD była szczególnie uczulona. Interesujący i wartościowy rozdz. V wymagałby, jak sądzę, poważnych uzupełnień, by mógł sprostać zadaniu sformułowanemu w jego tytule.

Zakres tematyczny książki, jak wskazuje podtytuł, nie obejmuje zagadnień organizacyjnych. W latach reakcji stołypinowskiej odgrywały one jednak zbyt wielką rolę w życiu partyjnym, by autor mógł je pominąć. Stały przed SDKPiL jako zadania: zabezpieczenie kadr partyjnych, ułożenie stosunków między organiza-

cją krajową i sekcjami zagranicznymi, między większością Zarządu Głównego znajdującą się na emigracji i przedstawicielem ZG w kraju, między ZG i kierownictwem średniego szczebla, przede wszystkim Komitetem Warszawskim, ustalenie charakteru więzi partii z socjaldemokratycznymi związkami zawodowymi. W związku z wieloma sprawami natury organizacyjnej doszło do tarć wewnętrznych w SDKPiL i wreszcie do rozłamu. Sprawy te odgrywały poważną rolę w walce frakcji wewnątrz SDPRR, w ochłodzeniu stosunków między ZG SDKPiL a holstewikami, a po upływie roku doprowadziły do zerwania. Problematyka organizacyjna, nie ujawniona w nazwach rozdziałów ani paragrafów, zajęła niemniej jednak poważne miejsce w treści monografii. W przedmowie Kochański się zastrzegł: „Autor w minimalnym tylko stopniu zajął się przesłaniem organizacyjnej, praktycznej działalności SDKPiL”. Szło więc nie tyle o wyłączenie problematyki organizacyjnej, ile raczej o pominięcie działalności terenowych organizacji partyjnych trudnej do uchwycenia, szczególnie w okresie wzmożonego terroru, gdy była ona ograniczona i starannie zakonspirowana.

Aleksander Kochański przyjął układ zagadnieniowy. Gdy weźmie się pod uwagę wąski zakres chronologiczny, w którym autor zamknął pracę o niektórych aspektach działalności jednej partii, rozwiązanie to należy uznać za właściwe. Przejrzysta struktura książki ułatwia przyswojenie jej treści, pomimo natłoku szczegółów. Akceptując zasadę, mam pewne zastrzeżenia dotyczące jej zastosowania. Autor podzielił pracę na 5 rozdziałów (nie licząc przedmowy i zakończenia), te zaś z kolei na 21 paragrafów, a paragrafy na części, rozdzielone przy pomocy gwiazdek. W rezultacie powstał podział trójstopniowy oparty na kilkudziesięciu jednostkach tematycznie wyodrębnionych (problem: czy należy zachować partyjność związków zawodowych — został oddzielony od problemu: czy należy związki legalizować, chociaż były one ze sobą ściśle związane). Doprowadziło to do powtórzeń, przy takiej strukturze nieuniknionych, lub do omawiania różnych aspektów tego samego zagadnienia w różnych paragrafach, a nawet rozdziałach. Przy tak drobnygodowym podziale wiele zależy od przemyślanej kolejności rozdziałów i paragrafów, ich więzi wzajemnej, od umiejętności rozwijania wątku tematycznego łączącego je w jedną całość. Układ monografii Kochańskiego ujawnia pod tym względem różne usterki.

Przykładowo zwróćmy uwagę na rodz. I — *Warunki działania SDKPiL po upadku rewolucji 1905—1907 r.* Zamyka go paragraf pt. *Ogólna charakterystyka stanu organizacyjnego SDKPiL*. Zagadnienia omówione tu przekraczają zapowiedź zawartą w tytule: Kochański informuje czytelnika nie tylko o stanie organizacyjnym partii, lecz także o jej aktywności organizacyjnej, o zjeździe partyjnym obradującym w 1908 r. i konferencjach, o działalności wydawniczej SDKPiL, o składzie władz partyjnych i redakcji pism. Ponieważ poszczególne problemy poruszane na zjeździe, podczas konferencji i w prasie zostały omówione w odpowiednich paragrafach tematycznych, a więc rozproszone, w tym paragrafie autor zamierzał wyznaczyć ramy organizacyjne dla późniejszych rozważań. Lecz informując o VI zjeździe i krajowej konferencji partyjnej 1910 r., poruszył także tematykę toczących się obrad, wskazał zarysowujące się rozbieżności (s. 44—49); przesądziło to już na wstępie, że w dalszym wykładzie nie uda się ominąć powtórzeń. Przy tym autor nie wyczerpał zasadniczej tematyki paragrafu: analizując stan organizacyjny SDKPiL, sekcjom zagranicznym poświęcił zaledwie 15 wierszy (na s. 60). Mając do rozporządzenia zasobny zespół archiwalny Biura Sekcji Zagranicznych, wyliczył tylko 4 sekcje działające w Krakowie, Berlinie, Paryżu i Wiedniu (w tej własnej kolejności), po czym dodał, że sekcje SDKPiL występowały także „w wielu miejscowościach Szwajcarii i Stanów Zjednoczonych”. Nie ustalili składu Biura Sekcji Zagranicznych i zachodzących w nim zmian, stosując formułę: „W Biurze tym działali m.in.”, którą można by usprawiedliwić tylko brakiem informacji. Należy przy tym

zaznaczyć, że liczebność i skład organizacji zagranicznych odgrywały istotną rolę w życiu partyjnym SDKPiL wobec opozycyjnej — wobec Zarządu Głównego — postawy największych i najbardziej wpływowych sekcji.

W rozdz. II § 3 powiadamiając czytelnika o walce SDKPiL „przeciwko burżuazyjnym rozwiązaniom kwestii narodowej” (s. 84), autor doszedł do wniosku, że „uproszczone pojmowanie tendencji narodowyzwoleńczych i nacjonalistycznych utrudniało polskiemu socjaldemokratom, o czym będzie jeszcze mowa, zarówno ich walkę z endecją, główną orędowniczką nacjonalizmu, jak też uzyskanie poparcia w szerokich masach dla esdekapełłowskiego programu rozwiązania kwestii narodowej” (s. 85). Wniosek przedwczesny, bo o tym programie dowiadujemy się dopiero w § 2 rozdz. IV na s. 236—256.

W § 6 tego samego rozdziału II zatytułowanym *Niektóre problemy sytuacji międzynarodowej* autor omówił także stosunek SDKPiL do kwestii kolonialnej, zaznaczył, że w rozprawie *Kwestia narodowościowa i autonomia* R. Luksemburg potraktowała kwestię kolonialną jako część kwestii narodowej, ale, jak już wspomnieliśmy wyżej, koncepcje SDKPiL w kwestii narodowej zostaną omówione dopiero w rozdz. IV, tam też autor zamieści szerszą informację o wspomnianej rozprawie, czy więc nie byłoby bardziej wskazane omówić kwestię narodową i kolonialną łącznie? Do stanowiska SDKPiL w kwestii kolonialnej powróci autor raz jeszcze w § 5 rozdz. V, w związku z wystąpieniami przedstawicieli SDKPiL na kongresie międzynarodowym.

Paragraf omawiający *Niektóre problemy teoretyczne w ujęciu SDKPiL* został umieszczony przy końcu rozdz. III. Zawiera on m. in. wypowiedzi działaczy SDKPiL dotyczące charakteru przyszej rewolucji i władzy rewolucyjnej. Trudno zrozumieć, dlaczego poprzedziły go paragrafy omawiające stosunek SDKPiL do związków zawodowych i stowarzyszeń spółdzielczych, a nie połączono go z § 1 traktującym o roli klasy robotniczej i jej partii w aktualnej sytuacji politycznej i przyszej rewolucji.

Niektórych powtórzeń z łatwością można by uniknąć, np. uwaga w § 5 rozdz. II, że SDKPiL zajmowała się PPSD „niemal wyłącznie tylko jako najbliższym sojusznikiem PPS-Frakcji” (s. 130), jest z pewnością zbędna, skoro w rozdz. V § 2. omówiony został łącznie stosunek SDKPiL do PPS-Frakcji i PPSD. Zbyt drobiazgowy podział problemów i brak odsyłaczy do własnego tekstu spowodował, że o tym samym przemówieniu Karola Radka na VI zjeździe w sprawie związków zawodowych była mowa na s. 45, 105, 107 (w formie uogólnień zawartych w nim treści) i 169.

Rozdrobnienie układu i nieunikniony wobec tego nawrót do tych samych problemów, zbyt drobiazgowo referowanie poszczególnych artykułów, liczne cytaty z publicystyki partyjnej i korespondencji, brak skomasowania odsyłaczy do jednego akapitu — oto czynniki, które zadecydowały o nadmiernej objętości książki. Skoro problemy ideologiczne i polityczne, którymi zajmowała się SDKPiL w toku 3¹/₂ lat swego istnienia zostały ujęte na 29 arkuszach wydawniczych, narzuca się pytanie: ile arkuszy wydawniczych należałoby poświęcić, by omówić całokształt 25-letnich dziejów tej partii, nawet jeśli weźmiemy pod uwagę przerwę w jej działalności w latach 1896—1899 oraz lata o mniejszej aktywności politycznej. A przecież dzieje SDKPiL obejmują także lata rewolucji 1905—1907, gdy stan organizacyjny partii i jej aktywność polityczna szczególnie się rozwinęły i lata 1917—1918, gdy prócz organizacji krajowej została zbudowana imponująca organizacja partyjna na terenie Rosji, niezwykle aktywna w walkach rewolucyjnych.

Autor zwalcza oceny miejsca SDKPiL w polskim ruchu robotniczym jedynie na podstawie jej negatywnego stosunku do walki o niepodległość. Uzasadnia, że reprezentowała ona internacjonalistyczne, lewicowe, rewolucyjne skrzydło polskiego ruchu robotniczego, orientowała się na siły, które w rezultacie przyniosły narodowi

polskiemu nie tylko klasowe, lecz również narodowe wyzwolenie. Wciąż jeszcze ciąży jednak nad jego rozumowaniem rozpowszechnione podejście do SDKPiL jako oskarżonej, postawionej przed współczesnym trybunałem narodowym. We wstępie czytamy: „W tych wypadkach z kolei, gdy wysiłek ideologów i przywódców SDKPiL w analizie rzeczywistości nie doprowadził do wydobycia całej jej złożoności, autorowi zależało jednak na uniknięciu zbyt surowych w formie wyroków” (s. 9). Myśl tę powtarza w zakończeniu. Stwierdza, że SDKPiL walczyła o wpojenie masom „generalnej prawdy o więzi losów Polski z rewolucją rosyjską” i dodaje: „To osłabia, choć nie rozgrzesza, jeśli wolno użyć tego słowa, uproszczenia i błędy wielu ocen szczegółowych” (s. 439). Sądzę, że zadanie historyka polega na wyjaśnieniu stanowiska danej partii w określonej sytuacji politycznej, jak i odpowiedzi na pytanie, na ile dalszy rozwój wypadków potwierdził jej przewidywania polityczne i trafność wskazanego przez nią głównego kierunku działania. Nie należy natomiast do zadań badacza ani ferowanie wyroków, ani też udzielanie rozgrzeszenia.

Odnosi się wrażenie, że autorowi przy ocenie niektórych poglądów SDKPiL zabrakło niezbędnego dystansu. Wytknął on na s. 206, że „obraz przyszłego społeczeństwa socjalistycznego rysował się przed oczami polskich socjaldemokratów tylko ogólnikowo”, „nie był przedstawiony w szczegółach”. Inaczej jednak być nie mogło. SDKPiL, mobilizująca masy do rewolucji burżuazyjno-demokratycznej, nie mogła podjąć się nakreślenia obrazu społeczeństwa socjalistycznego. Polscy socjaldemokraci nie byli utopistami. Na s. 134 autor stwierdził: „Koncentrując swą uwagę na wydarzeniach i konfliktach europejskich, SDKPiL mniej się zajmowała sprawami krajów kolonialnych i zależnych”; „sporadycznie tylko zajęła się prasa SDKPiL krajami Azji”. Werdykty tego rodzaju sprawiają wrażenie, że są ferowane przeciwko współczesnej nam partii. Przy końcu pierwszego dziesięciolecia XX w. kryzys kolonialny jeszcze nie wystąpił. Rewolucja w Chinach wybuchnie dopiero w 1911 r., a więc przytoczona przez Kochańskiego teza Radka, że „obudzenie się Chin stało się faktem”, a wydarzenie to w najbliższej przyszłości może przekształcić sytuację światową, miało w 1910 r. charakter odkrywczy (s. 134). Zarzucając w rozdz. II SDKPiL niedocenienie problematyki krajów kolonialnych i zależnych, autor nie uwzględnił wystąpień Marchlewskiego na kongresie w Stuttgarcie w kwestii kolonialnej, o których poinformował czytelników dopiero w rozdz. V; co więcej nie zwrócił uwagi, że Marchlewskiemu udało się odnieść zwycięstwo, chociaż połowiczne, nad obrońcami kolonializmu, bo na wniosek Marchlewskiego, i Ledeboura w tekście rezolucji przyjętej przez kongres usunięto wzmiankę o „prawie kolonialnym”, a całość poprzedzono zaproponowanym przez nich wstępem.

A. Kochański twierdzi, że „krystalizacja poglądów SDKPiL na kwestię narodową nie przyniosła w latach reakcji istotnych przemian i nowych momentów w tej części programu i stanowiska partii”. Powołał się przy tym na mój artykuł: *Z historii kształtowania się poglądów SDKPiL w kwestii narodowej* („Z pola walki”, 1962, nr 3). Takiej tezy nie sformułowałam. Uważam, że rozprawa *Kwestia narodowościowa i autonomia*, opublikowana w latach reakcji, była próbą rozszerzenia zagadnienia, wzbogacenia argumentacji, niezależnie od tego, jak się zapatrujemy na wyprowadzone wnioski. Stwierdziłam natomiast we wspomnianym artykule, że nie wywołała ona polemiki. Jeśli to sformułowanie powoduje wyciągnięcie wniosków, których nie podzielam, chciałabym w skrócie przedstawić moje stanowisko.

Autorytet R. Luksemburg jako ideologa SDKPiL i jednego z czołowych reprezentantów lewicy II Międzynarodówki był ugruntowany. Polityczna pozycja SDKPiL i jej teoretyczne uzasadnienie nie podlegały już dyskusji. Natomiast konkretne postulaty programowe, zasady organizacyjne, metody walki politycznej były tematem ożywionej wymiany zdań, która stanowiła, jak słusznie stwierdził Kochański, istotną cechę życia wewnątrzpartyjnego SDKPiL. Dyskutanci, którzy wy-

stępowali na VI zjeździe partii w kwestii narodowej, kwestionowali zasadność stosowanej argumentacji, słabą aktywność SDKPiL w walce z uciskiem narodowym, wreszcie proponowali rozważyć czy wysunięcie postulatu autonomii krajowej musi pociągać za sobą zaprzeczenie możliwości odzyskania niepodległości w zmienionych warunkach historycznych. Trzy wystąpienia krytyczne na zjeździe delegatów reprezentujących dwa duże ośrodki (Częstochowę i Zagłębie) z czterech, które SDKPiL pozostały, poruszające tak odmienne zagadnienia, o różnym ciężarze politycznym, wskazują, że polityka SDKPiL w sprawie polskiej nie była powszechnie aprobowana w szeregach partyjnych.

Skądinąd wiemy, że poglądy czołowych działaczy SDKPiL nie zostały bynajmniej zunifikowane. Marchlewski nie angażował się w obronę oficjalnego stanowiska partii w kwestii polskiej. Wojnarowska nie zmieniła swej negatywnej oceny. Nie była ona w sekcji paryskiej odosobniona, nie był odosobniony również Zalewski. Nie należy go traktować w okresie reakcji jako byłego działacza SDKPiL (s. 43). Był bowiem nadal czynnym członkiem sekcji krakowskiej, miał oparcie również w sekcji paryskiej, twierdził, że Wojnarowska podziela jego poglądy. Utrzymywał, że sprawa polska nie straciła znaczenia międzynarodowego. Dowodził, że rozwój kapitalizmu nie tylko zacieśnił więzy ekonomiczne między Królestwem i Cesarstwem, lecz również sprzyjał rozwojowi kultury polskiej, wzmacniał poczucie odrębności narodowej i łączności Polaków z trzech zaborów. Podobną w istocie rzeczy tezę postawił Marchlewski, wskazując proces repolonizacji miast śląskich. Pogląd, któremu dał wyraz Weber na VI zjeździe, że osiągnięcie niepodległości przy istniejącym układzie sił jest niemożliwe, lecz „prawa narodu polskiego do bytu niepodległego kwestionować niepodobna” (s. 245), podzielali również Zalewski i Wojnarowska. Linia podziału w kwestii narodowej w latach reakcji nie przebiegała między Zarząd Głównym, a opozycją reprezentowaną przez Komitet Warszawski (przyszłymi „rozłamowcami”), chociaż ze względów taktycznych opozycja zakwestionowała zasadność wyciągniętych przez Zarząd Główny wniosków organizacyjnych skierowanych przeciwko Zalewskiemu.

Publikując swą wypowiedź w dyskusji w sprawie sporów ideologicznych wokół R. Luksemburg („Z pola walki 1971, nr 1, s. 109) Aleksander Kochański ujął w cudzysłowie określenie: „niepodległościowy nurt w SDKPiL” i stwierdził, że po 1904 r. nurt ten był „zgoła mityczny”. Sądzę, że należy być ostrożnym przy formułowaniu tak kategorycznych sądów. Pod wpływem rewolucji lutowej 1917 r. wśród esdeka-peilowców w Rosji wystąpił przeciw silny prąd niepodległościowy, który w marcu ujawnił się w grupie moskiewskiej, oparł się na piotrogrodzkiej, dał się poznać także w innych grupach, zwłaszcza na Ukrainie. W Piotrogradzie patronował mu organizator sekcji Fabierkiewicz, sekundował mu Mandelbaum. Zwalczali go powracający z kategorii i zesłania starzy przywódcy SDKPiL, szczególnie Dzierżyński. Wskazałam na to w artykule o *Poglądach grup SDKPiL i KPRP w Rosji w latach 1917—1920 na kwestię narodową* („Z pola walki” 1967, nr 2) i w monografii *Polacy w rewolucji 1917 roku* (Warszawa 1967, s. 117—125, 190, 208—215).

Zgadzam się z A. Kochańskim, że należy oceniać stanowisko SDKPiL w kwestii narodowej na podstawie jej założeń programowych, a nade wszystko — przyjętej przez nią zasady prymatu zadań klasowych, a nie na podstawie występowania w partii nurtu opozycyjnego i jego odmiennych poglądów w kwestii polskiej. Zasługują one jednak na baczną uwagę. Trzeba również uwzględnić, że wytyczne programowe kierownictwa SDKPiL w percepcji dółów partyjnych ulegały daleko idącej metamorfozie, nie należy jej oczywiście utożsamiać ze świadomą rewizją. Była ona jednak bodźcem dla tych aktywistów partyjnych, którzy zmierzali do uelastyczenia linii politycznej polskiej socjaldemokracji.

Wśród wszystkich partii działających w polskim ruchu robotniczym SDKPiL była chyba najmniej zaściankowa. Tylko jej przywódcy odegrali poważniejszą rolę

w międzynarodowym ruchu robotniczym. Aleksander Kochański ukazał ich aktywność w SDPRR, SPD, w MBS i na kongresach II Międzynarodówki. Wypada jednak sprostować pewien szczegół: do podkomisji utworzonej podczas kongresu stuttgarcyjskiego do opracowania rezolucji w sprawie militarystyki R. Luksemburg powołana została nie z inicjatywy Lenina, a Edwarda Vaillanta, w owych latach aktywnie występującego przeciwko militarystyce; znane poprawki do rezolucji Bebla zgłosiła Luksemburg w imieniu nie tylko swoim i Lenina, lecz także Mąrtowa, reprezentowała w ten sposób stanowisko całej SDPRR (por. s. 430).

SDKPiL szeroko korzystała z doświadczenia nie tylko niemieckiej, lecz także austriackiej socjaldemokracji, zarówno opracowując projekt autonomii krajowej, jak wprowadzając organizacyjną więź między partią i związkami zawodowymi, nawet formy tej więzi zostały żywcem zaczerpnięte z praktyki SD Austrii, realizowanej także w Galicji. Klasowe związki zawodowe w tych krajach były traktowane jako socjaldemokratyczne, odprowadzały część swych wpływów na fundusz partyjny, wysyłały swych reprezentantów na konferencje i kongresy partyjne, a pisma związkowe zaliczano do prasy socjaldemokratycznej. Istotna różnica polegała na tym, że SD Austrii, a wraz z nią PPSD, traktowały organizację polityczną i ekonomiczną (partię i związki zawodowe) jako równouprawnione części socjaldemokracji, a SDKPiL podkreślała prymat partii. W swoich pracach, takich jak *Kwestia narodowościowa i autonomia* czy *Akumulacja kapitału*, R. Luksemburg starała się zdyskontować doświadczenie różnych krajów i narodów. Szerokim spojrzeniem odznaczają się artykuły Marchlewskiego poświęcone problematyce ekonomicznej, publicystyka Radka. Nieprzypadkowo redakcja centralnego organu SDPRR proponowała Marchlewskiemu objęcie działu zagranicznego, o czym Kochański wspominał. Wobec tego niezrozumiała dla mnie jest jego opinia, że „samodzielna teoretyczna myśl SDKPiL pracowała tylko w niewielkim stopniu nad oceną sytuacji międzynarodowej”, a „w publikacjach SDKPiL wysiłek autorów i redaktorów, by ukazać powiązanie procesów zachodzących w Europie czy świecie z sytuacją i zadaniami polskiego proletariatu był jednak stosunkowo niewielki” (s. 131, 135).

Aleksander Kochański zgromadził imponującą ilość cennego materiału, nie zawsze był jednak dostatecznie skrupulatny i ostrożny w jego komentowaniu. W części wstępnej artykułu *Początek i koniec ruchu szkolnego* („Przegląd Socjaldemokratyczny”, 1909, nr 17—18, s. 573—574) Leder potraktował strajk młodzieży szkolnej w Królestwie jako jeden z przejawów wystąpień młodzieży w całym imperium carskim i jeden z nurtów wielkiej ludowej rewolucji, podniósł, że w tej więzi z walką mas ludowych jest jego siła. Dalej wywodził, że ruch rewolucyjny młodzieży w Rosji narastał od wystąpień w 1899 r., natomiast w Królestwie po zaburzeniach w owym pamiętnym roku młodzież endecka zerwała wspólną walkę młodzieży Królestwa i Cesarstwa motywując, że jest to sprawa niepolska; ponownie łączność została nawiązana z chwilą wybuchu rewolucji 1905 r.; walka o szkołę wolną i demokratyczną, a tym samym narodową jest jednym z frontów walki z absolutyzmem, gdyż szkolnictwo jest jednym z ogniw systemu carskiego. Zwracał też Leder uwagę, że endecy usiłowali ograniczyć walkę młodzieży wyłącznie do postulatu wprowadzenia do szkoły języka polskiego sugerując, że może być zrealizowany przy zachowaniu rządów carskich, a tym samym pragnęli wyłączyć wystąpienia młodzieży z ogólnego prądu zmagania rewolucyjnych. Oto treść tej strony artykułu, na którą powołuje się Kochański, i następnej. Na tej podstawie Kochański zarzuca całej SDKPiL traktowanie „wystąpień rewolucyjnych w Królestwie jako drugorzędnych w zestawieniu z wystąpieniami w Rosji” (s. 229). Leder tego nie twierdził, a jego towarzysze skłonni byli raczej akcentować większą dojrzałość i bojowość wystąpień w Królestwie, tłumacząc to wyższym poziomem świadomości proletariatu polskiego. Natomiast rzeczywiście nie doceniali znaczenia nurtu narodowowyzwoleńczego zarówno w wystąpieniach młodzieży, jak i w ogóle w re-

wolucji na ziemiach polskich, nurtu stanowiącego o jej specyfice — ta uwaga Ko-chańskiego jest w pełni uzasadniona.

Baza źródłowa pracy jest imponująca. Autor wyzyskał dokumentację władz carskich, kierownictwa SDKPiL (ZG i BSZ), materiały zebrane przez polską komisję historyczną w Moskwie, korespondencję przywódców SDKPiL i SDPRR, akta personalne. Pracował w archiwach polskich i radzieckich. Sięgnął po zespół Aksełroda przechowywany w Internationale Instituut for Soziale Geschiedenis w Amsterdamie. Należało jednak w tymże Instytucie przejrzeć również korespondencję Karola Kautskiego, zawierającą bogaty materiał dotyczący roli polskich socjaldemokratów w walce frakcyjnej w SDPRR. Szeroko wykorzystano prasę i wydawnictwa źródłowe. Wzbudza natomiast wątpliwość racjonalność podziału publikacji na dwa odrębne działy: *Wydawnictwa źródłowe, publicystykę, pamiętniki oraz Opracowania*, dlaczego np. takie pozycje, jak R. Luksemburg, *Rozwój przemysłu w Polsce* lub Tuhana-Baranowskiego, *Podstawy ekonomii politycznej*, zostały potraktowane jako publicystyka, a nie opracowania? Wśród opracowań brak niektórych pozycji powojennych. Autor nie wymienił drukowanej makiety *Historii Polski* wyd. IH PAN, t. III, cz. 2, choć we wstępie powołał się na rozdział prof. Ż. Kormanowej. Nie uwzględnił także drukowanej makiety *Zarys historii polskiego ruchu spółdzielczego*, cz. I pod red. prof. S. Inglota, która się ukazała w 1966 r. w nakładzie 2 tys. egzemplarzy (później ukazało się także wydanie masowe).

Autor poruszył w monografii sprawę pomocy SDKPiL w przemyśle wydawnictw bolszewickich i pomoc Haneckiego w zorganizowaniu druku odezwy bolszewickiej w Warszawie — sprawy omówione w mojej książce, *Przez zieloną granicę. Na polskich szlakach leninowskiej „bibuły”* (Warszawa 1964), brak jej jednak w wykazie literatury. Nowych zaś materiałów do tego zagadnienia Kochoński nie wprowadził. Podobnie nie została uwzględniona publikacja K. Szachnozarowej, *Bolszewistskaja gazeta „Proletarij” (Obzor pieriepiski riediackji s miestnymi partorganizacijami. 1906—1909 g.g.)*, „Woprosy Istorii KPSS” 1962, nr 5. Wyliczając zespoły materiałów archiwalnych w zestawieniu bibliograficznym, autor nie podaje ich numerów, z kolei w odnośnikach podaje numery zespołów, lecz nie wymienia ich nazw. Utrudnia to orientację czytelnika, chyba że sam pracował nad tym materiałem. Poza tą usterką aparat naukowy opracowany jest starannie i podany w sposób przejrzysty.